Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok I. Kraków, dnia 15 Lipca 1925 roku. Nr 7.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 20 gr. BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH. WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU. Prenum. kwart. 1 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,988. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Garncarska L. 7. — Tel. 3544 Konto czekowe P. K. O. 404,988

Praworządnością i sprawiedliwością, państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Zwycięża — kto zdolny do czynu.

Odwieczne prawo natury stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, że warunki do życia potrafi sobie wywalczyć ten tylko, kto wykaże odpowiednią siłę i zdolność przeciwstawienia jej w chwili niebezpieczeństwa. Kto słaby i niedołężny, ten w tej walce ginie marnie i przepada, a otoczenie przechodzi szybko nad nim do porządku dziennego.

Zjawisko to widzimy w świecie roślin i zwierząt, żyjących wolno na łonie natury, a o wiele silniej występuje ono wśród ludzi „cywilizowanych", gdzie „człowiek człowiekowi wilkiem", zwłaszcza w zdeprawowanych i pozbawionych etyki dzisiejszych czasach powojennych.

Sfery inteligencji, jakkolwiek są mózgiem i sercem narodu, a istnienie państwa bez tej warstwy nie da się wprost pomyśleć, okazały i okazują w dalszym ciągu w obronie swych praw do życia jak największe niedołęstwo i słabość, a przez ten bezwład, czy bezsilność, zgotowały sobie los taki, w jakim się dzisiaj znajdują.

W czasach, kiedy brutalna pięść święci triumf, kiedy wszystko w życiu rozpycha się łokciami, kto tylko narzekaniem, czy biadaniem chce sobie lepsze jutro wywalczyć, lub czeka, by go kto inny wziął w obronę — ten gotuje sobie i swojej rodzinie powolną zgubę, ten podobny do człowieka, który z zawiązanemi oczyma na oślep idzie na zatracenie siebie i swoich.

Najwyższy czas zerwać ze słabością, niedołęstwem i chwiejnością. Ani łzawa filantropja, ani poezja nie przyjdą nam z pomocą.

Dziś takie czasy, że tylko silny czy hartem ducha, czy mocą woli zwycięża i musimy się do tego, chcąc nie chcąc, przystosować, pamiętając o starożytnem przysłowiu: „biada zwyciężonym", zwłaszcza, jeśli zwycięzca nie zna żadnych względów.

Wprawdzie ciążą na nas obowiązki większe, niż na innych warstwach społecznych, gdyż jako czynnik kulturalny i państwowo-twórczy nie możemy nic takiego przedsięwziąć, coby sprawom państwowym z naszej winy jakąkolwiek szkodę wyrządzić mogło. Ale musimy zdobyć się na czyn organizacyjny, by być zdolnym do walki o byt, o prawa do życia; lecz to jeszcze nie wszystko, musimy nadto walczyć o równowagę społeczną w interesie naszego państwa, gdyż nie wolno nam dopuścić do kalectwa społecznego, któreby zrobiło z naszego narodu istotę niezdolną do samodzielnego bytu.

Patrzymy ze zgrozą, jak państwo nasze przechodzi ciężki kryzys, z powodu demagogji, samolubstwa stanowego i powiedzmy otwarcie zaślepienia, czy głupoty rzekomych ojców narodu, a w gruncie rzeczy fałszerzy praworządności, którzy od samego początku istnienia państwa naszego rujnowali, burzyli, niszczyli, a dziś za to pokutują wszyscy, nie wyłączając triumfatorów. Że największe cięgi bierze za to inteligencja w ogólności, a stan pracowników państwowych w szczególności, to naturalne następstwo tych zgubnych przejawów, którym uświadomione sfery nie potrafiły się przeciwstawić dla braku organizacji, odwagi cywilnej i rzetelnej a śmiałej krytyki osób, choćby najwyżej postawionych, jeśli działają źle, lub ze szkodą dobra publicznego.

Wołamy dziś na alarm i pragniemy skupić uczciwy ogół do walki z wczorajszą demagogją i dzisiejszą korupcją, by z całej siły przeciwstawić się tej gangrenie, która toczy organizm naszego państwa. Pragniemy stanąć z bronią u nogi na szańcach sponiewieranej sprawiedliwości, na ruinach podeptanego prawa, z potępieniem rozdzierających i rozkradających dobro publiczne, w obronie podeptanej równości stanowej, w obronie podstaw budowy państwa.

Moc każdej sprawy i jej zwycięstwo spoczywa nie tyle w broni, ile w człowieku, który tę broń dzierży. Całe masy inteligencji muszą w interesie publicznym i swoim własnym przejść z dotychczasowej apatji i bierności do zorganizowanego czynu, a zdziałać mogą wiele dobrego, jeśli motorem działania będzie należyta energja i chęć do zdecydowanej walki.

Treść numeru.

Zwracamy się dziś za pośrednictwem czytelników naszych do całego ogółu pracowników umysłowych z apelem gorącym do współpracy, bo działać musimy, zagrzewając słabszych do wytrwania, dźwigając słabych na duchu, by razem wspólnemi siłami przeć do czynnej pracy w państwie. Jednajcie nam nowych czytelników, bo przez to wzmocnią się kadry nasze. Dziś jest nas kilka tysięcy, musi nas jednak stanąć kilkanaście tysięcy, by pod jednym sztandarem i na jednym szańcu walczyć wspólnemi siłami.

Kto chce zwyciężyć, ten musi walczyć, aż do osiągnięcia celu.

Dr. J. Krajewski.

Nowa krzywda urzędników państwowych!

Gdyby się znalazł kolekcjoner, którymby zdołał zebrać wszystkie artykuły i broszury, jakie się ukazały od chwili powstania Państwa Polskiego na temat stosunku urzędników do Państwa oraz uposażeń urzędników, miałby już dzieło przynajmniej o kilkuset wielkich tomach, co jedynie dowodzi, że stosunek między pracownikami państwowymi a służbodawcą jest jeszcze bardzo niedoskonały.

I tak podczas ostatnich dyskusyj w Sejmie i Senacie przy sposobności uchwalania budżetu, przemawiali liczni mowcy za szybką reformą uposażeń urzędników państwowych i to na ich korzyść; inni zaś mowcy wygłaszali zasady, że już obecnie ramy budżetu są za obszerne, wobec czego powinna nastąpić zasadnicza zmiana, polegająca na zmniejszeniu wszelkiego rodzaju wydatków, a zatem bez wątpienia także wydatków na uposażenia urzędników państwowych.

Co sądzić o tem wszystkiem i którzy mówcy mieli rację?

Odpowiedź oparta jedynie na faktach może rzucić prawdziwe światło na tę całą sprawę. Otóż jest faktem, że urzędnicy państwowi niższych stopni płacy, a tych jest w urzędach I. i II. instancji najwięcej, otrzymują tytułem łącznych, nawet już zreformowanych poborów, po kilkanaście złotych, a urzędnicy średnich stopni płacy po stokilkanaście złotych miesięcznie. Nie wolno bowiem zapominać, że każdy urzędnik oprócz podatku dochodowego, uiszcza jeszcze wkładki na przyszłą emeryturę, płaci taksę od awansu, spłaca zaliczkę rządową, oprócz dwu do trzech zaliczek na rzecz firm prywatnych, które udzieliły mu kredytu pod warunkiem, że urząd zajmie się ściągnięciem i zapłaceniem firmie zapadłych rat.

W tych warunkach urzędnik państwowy każdego pierwszego w miesiącu wkracza w pielesze domowe już z mocno nadszarpniętą kiesą. Tymczasem w domu oczekują go zaraz nowe wydatki. Wystarczy wspomnieć o czynszu, świetle, opale, obsłudze, mistrzu szewskim i krawieckim i t. p. Nie koniec na tem. W miesiącach kwartalnych każdy urzędnik uiszcza jeszcze na rzecz gminy opłatę za użycie wody, a często jeszcze dodatkową należytość za nadmiar użytej wody, wreszcie opłatę gminną zwaną urzędownie podatkiem od lokali.

Po wyrównaniu tych wszystkich zobowiązań, urzędnik niższych stopni płacy zostaje literalnie przy kilku złotych, a wyższych stopni płacy przy kilkudziesięciu złotych w kieszeni.

które winny im służyć na wyżywienie własne, a często i licznej rodziny, w ciągu całego miesiąca.

Zdawałby się mogło, że wobec takich stosunków kwestja poprawy uposażeń urzędniczych powinna być jednem z pierwszych zadań sfer miarodajnych. Tymczasem widocznie władze rządowe pozazdrościły władzom gminnym, że one tylko pobierają podatek od lokali, o którym powyżej wspomniano i dlatego ustawą z dnia 29-go kwietnia 1925, Dz. U. R. Nr. 51 (rozp. Ministerstwa Skarbu z dnia 25-go maja 1925 r) nałożono na urzędnika państwowego nowy ciężar nazwany dla odróżnienia od gminnego podatku od lokali „państwowym podatkiem od lokali“. Nowa ta opłata, wynosząca 6% od czynszu najmu z roku 1914, jest płatną jak ustawa głosi, w 4-ch równych ratach kwartalnych z góry od dnia 1 lipca b. r. począwszy, a fundusz mający powstać z tego podatku ma być przeznaczony na rozbudowę miast.

Prawdopodobnie z tego też powodu podatek ten został nałożony wyłącznie na ludność zamieszkałą na obszarach gmin miejskich, podczas gdy 80% ludności, która zamieszkuje w Państwie na obszarach gmin wiejskich, została zupełnie zwolnioną od tego ciężaru.

Pomijając już naruszenie kardynalnej zasady, a mianowicie, że państwowe podatki bezpośrednie, wtedy są jedynie racjonalne, gdy obciążają w miarę zamożności wszystkich obywateli przynależnych do pewnego Państwa, choćby nawet zamieszkiwali poza jego granicami, wypada podnieść z całym naciskiem, że obciążenie tym podatkiem sfer urzędniczych, które już obecnie końca z końcem związać nie mogą i które oczekują niecierpliwie na podwyższenie swoich żebraczych poborów służbowych, jest krokiem nietylko niedyplomatycznym, lecz owszem wprost szkodliwym; istniejący już bowiem ferment wśród sfer urzędniczych w tych warunkach przybiera tylko na sile, a tem samem godzi w podstawy Państwa.

Tonących zatem należy ratować, a nie spychać ich gwałtownie na dno przepaści.

At.

Nasze koleje a społeczeństwo.

Słusznem jest zapatrywanie, że kolej nie jest wyłącznie przedsiębiorstwem obliczonem na zysk, lecz ma także do spełnienia ważne zadania gospodarcze, socjalne i kulturalne. Przyznać musimy, że na polu kolejnictwa od czasu odrodzenia Polski bardzo dużo zdziałano, nie wolno nam jednak zamykać oczów na braki nieraz rażące. Tym razem zwrócimy uwagę na zewnętrzny wygląd pociągów. Niedawno jechałem pociągiem t. zw. krynickim, a więc wcale nie podrzędnym, odjeżdżającym z Krakowa przed południem. Siadam do wagonu II. klasy. Jakiż przykry widok! Zdawało mi się, że przez pomyłkę wsiadłem do pociągu zdążającego do Kocmyrzowa lub do Niepołomic, ale napis na wagonie przekonał mię, że się nie pomyliłem. Wagon już z zewnątrz obdrapany i brudny, nie zapowiadał najmniejszego komfortu. I rzeczywiście wnętrze wagonu to otchłań brudu i nieczystości. Odpadki papierosów, łupiny, zwitki papierów i t. p. zaścielają przedziały i korytarz. Ściany obdarte i brudne. Ścisk nie pozwala dostać się do przedziału. Na korytarzu rozchodzi się woń z ustępów dyskretnych, która przyprawia podróżnych o skutki, jakie zwykle sprowadza podróż morska. Wreszcie dojeżdżam do celu mej podróży. Jestto mała stacja. Próbuję otworzyć drzwi od wagonu, lecz nadaremnie. Chcę więc uchylić okno. Niestety, trud to daremny — okno u drzwi gwoździem przybite. Wreszcie stukaniem w szybę sprowadziłem konduktora, który położył kres moim udrękom!

Zaiste smutno jest o tem pisać, lecz milczeć zawsze nie podobna. Niewątpliwie na zarząd kolejowy całej winy zwalać nie wolno. Winno tu bodaj najwięcej samo społeczeństwo, nie przywykłe jeszcze do kar, może i porządku. Rzucanie odpadków i śmieci na podłogę wagonu jest objawem powszechnym. Nie jeden z pasażerów nawet II. klasy nie może sobie odmówić przyjemności spluwania na podłogę, niszczenia ścian, zanieczyszczania ubikacyj dyskretnych i t. p. Nie możemy się wyzbyć przyzwyczajeń nabytych w podróży w czasie wojny.

Społeczeństwo nasze należy zatem uczyć porządku. Konduktor powinien posiadać większą władzę i odpowiadać za utrzymanie porządku w pociągu. Nieraz samo zwrócenie uwagi wystarczy. A może na czas, choćby przejściowy, w ważniejszych pociągach używać do tego specjalnych rewizorów z prawem natychmiastowego karania za nieporządek?

Jednakże, chcąc wymagać od podróżnych zachowania porządku w wagonach, także i zarząd kolejowy powinien więcej dbać o wzorowy i schludny wygląd wagonów. Gdy podróżny zobaczy, że wagon jest świeży i czysty, to może więcej będzie dbał o zachowanie porządku i czystości, niż jadąc w brudnym rozklekotanym wozie. Prawda, że może tabor kolejowy jest szczupły, że może konieczność zmusza do doczepienia starych wozów do pociągów nawet pryncypalnych, można jednak wymagać, aby te stare, zrujnowane wozy były odświeżane, pomalowane i czyste. Nie szkodziłoby też, aby, jak dawniej, na miejscach dłuższego postoju, przeprowadzano zamiecenie wozu po przejeździe dłuższej przestrzeni.

W obecnej porze zjeżdża do Polski tyle wycieczek z różnych krajów. Jakież obcy będą mieć wyobrażenie o naszem zamiłowaniu do porządku, widząc takie zaniedbanie. A pamiętajmy o naszem przysłowiu: Jak cię widzą, tak cię piszą.

wz.

Pomoc lekarska dla funkcjonarjuszów państwowych.

Państwowa pomoc lekarska dla funkcjonarjuszów państwowych, poruszona w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ z dnia 15 czerwca w sprawach „urzędniczej Kasy chorych“, należy do tych bolączek stanu urzędniczego, które czekają na praktyczne uregulowanie przez Rząd, pomimo wejścia w życie właściwych ustaw.

I tak ustawa z dnia 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. Nr. 116, poz. 924) przyznaje zasadniczo funkcjonarjuszom państwowym bezpłatną pomoc lekarską. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1924 (Dz. U. Nr. 73, poz. 725) rozciąga tę państwową pomoc lekarską na:

1) poradę lekarską z najniezbędniejszemi środkami chirurgicznemi,

2) dostarczenie niezbędnych lekarstw i środków opatrunkowych za opłatą 25 procent ich ceny,

3) leczenie w szpitalach za opłatą 25% taksy szpitalnej,

4) kąpiele i zabiegi balneoterapeutyczne za połowę ceny w państwowych zakładach zdrojowych,

w końcu 5) zapomogi pieniężne na leczenie w uzdrowiskach.

Ta zatem pomoc lekarska zakreślona jest w rozporządzeniu szeroko; jak ona jednak wygląda w wykonaniu.

Porady lekarskiej udzielają lekarze urzędowi lub umówieni, a w razie koniecznej potrzeby mogą ci lekarze kierować chorych do lekarza specjalisty (umówionego).

W Krakowie jest obecnie lekarzy urzędowych lub umówionych ośmiu, a na powiatach województwa trzech (w Kobierzynie, Tarnowie, Nowym Sączu). Kredyt przyznany na płace i honorarja dla lekarzy wynosi w II. ćwierćroczu (kwiecień, maj, czerwiec) 15.146 zł. czyli miesięcznie dla 11 lekarzy i na honorarja specjalistów 5.045 zł.

W tym samym czasie wynosił kredyt na lekarstwa i środki opatrunkowe 10.500 zł., czyli 3.500 zł. miesięcznie, na zapomogi pieniężne na leczenie w uzdrowiskach 750 zł. miesięcznie, a na inne świadczenia, jak np. na ubezpieczenie lekarzy 234 zł. miesięcznie; nie można się zatem dziwić, że wobec tych szczupłych środków, które wyznaczyło Ministerstwo Skarbu Wojewódzkiemu Urzędowi zdrowia, pomoc lekarska w Krakowie jest niedostateczna, a na powiatach Województwa w znacznie większej części dotąd jej niema.

Wojewódzki Urząd Zdrowia zalega dotąd ze zapłatą za lekarstwa i za leczenie w szpitalach od marca a deficyt do końca czerwca wynosi okrągło 40.000 zł., a zatem więcej niż wszystkie kredyty razem przyznane przez Ministerstwo Skarbu na pomoc lekarską. Uwzględnić przytem należy, że z państwowej pomocy lekarskiej we formie jak obecnie istnieje, korzysta tylko mała cząstka funkcjonarjuszów.

Związek Zrzeszeń pracowników państwowych zajął stanowisko odmowne od takiej, w ten sposób prowadzonej pomocy lekarskiej i zażądał przedewszystkiem wolnego wyboru lekarzy według ustalonych przez Rząd taryf, podobnie jak ten wolny wybór lekarzy zaprowadzono w Województwie Poznańskiem i Pomorskiem. Zgodne z tem stanowisko zajęło Towarzystwo lekarskie, które zabroniło swym członkom zajmowania posad lekarzy urzędowych. Prócz tego żądał Związek podwyższenia kredytów na pomoc lekarską i to do wysokości rzeczywistego zapotrzebowania. W końcu żądał Związek Zrzeszeń rozszerzenia pomocy lekarskiej na emerytów, któremu to żądaniu częściowo zadość uczyniło wymienione rozporządzenie z 2 lipca 1924, przyznając państwową pomoc lekarską tym emyrytowanym funkcjonarjuszom państwowym, którzy przeniesieni zostali w stan spoczynku po dniu 1 października 1923, a więc po dniu wejścia w życie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem z dnia 11-go grudnia 1923 r.

Wobec tych niedomagań państwowej pomacy lekarskiej, przeważa u funkcjonarjuszów państwowych ten pogląd, że uposażenie funkcjonarjuszy państwowych powinno być takie, aby im umożliwiło szukanie pomocy lekarskiej tak co do wyboru lekarza jak i co do środków leczniczych własnemi funduszami, bez dalszej ingerencji Rządu.

Wymienione rozporządzenie Rady Ministrów i tak znosi w zasadzie bezpłatną pomoc lekarską, gdyż każe płacić za kartę porady 50 gr., a za środki lekarskie, środki opatrunkowe i za leczenie w szpitalach 25% ceny czy taksy szpitalnej.

Dr. Cz.

Osobistość urzędnika.

Od urzędnika żąda się wiele. I całkiem słusznie. Na jego barkach spoczywa cały aparat rządzenia, porządku, sprawiedliwości, wychowania, komunikacji, a więc całe życie publiczne opiera się o niego, on jest jego regulatorem, niekiedy twórcą, a zawsze sprężyną. Niech jeden składnik tej maszyny, złożonej wielokrotnie ulegnie zepsuciu, cała maszyna kuleje, a nie tylko nie spełnia przeznaczonych jej czynności, ale wywołuje w całem życiu publicznem zamęt i zamieszanie.

Ma tedy urzędnik wielkie i doniosłe obowiązki, więc musi mieć obok nich i prawa, których strzec powinien i bez których obowiązkom nie uczyni zadość.

Urzędnik jest przedewszystkiem człowiekiem — to znaczy, że wszystko, co ludzkie, jest mu właściwe, dobre czy złe (nihil humani a me alienum puto). Jako człowiek, złożony z ciała i duszy, musi dbać o zdrowie jednego i drugiego, o stosowny ich rozwój i doskonalenie, a zarazem jako człowiek może podlegać niedomaganiom i chorobom, smutkom i kłopotom, może błądzić i dobrze czynić, a na wszystko jego przełożeni, sami ludzie, powinni mieć wyrozumienie. Jako człowiek, powinien urzędnik założyć własne ognisko domowe, a państwo, któremu służy, powinno mu to ułatwić, nie utrudniać; w tym charakterze, jako ojciec rodziny musi dbać o jej dobro, o jej byt, ma-

terjalny i duchowy, i to jego pierwszy i święty obowiązek.

Urzędnik jest następnie obywatelem tego państwa, któremu służy. Konstytucja, która układa dla wszystkich jednakowe prawa i równe nakłada obowiązki, nie może urzędnika od niczego wyłączać, ani szczególnych mu udzielać przywilejów; obywatelskie prawa ogólne i obowiązki są i jego, i wyłączanie np. urzędników od prawa biernego wyboru lub jego utrudnianie jest niewłaściwe, bo to ukróca jego prawa przynależne. Nie wolno również urzędnikowi narzucać przekonań politycznych, albo co gorsza partyjnych. Jego swoboda obywatelska musi być równie szanowana, jak każdego innego mieszkańca kraju, nawet więcej, bo on jest cząstką machiny administracyjnej, jest jednym z filarów, na którym się opiera budowa. Jako obywatel nie gorszy, owszem lepszy od innych, powinien mieć wszędzie swoje przedstawicielstwo, w sejmie, w senacie, w instytucjach samorządowych i miejskich, a nawet w gminnych, jeżeli tak wypadnie. Jako obywatel, na którego zarówno ze wszystkimi spadają ciężary publiczne, powinien uczestniczyć i we wszelkim dobru, we wszelkich korzyściach, które daje państwo swym obywatelom.

Nakoniec jest urzędnik urzędnikiem — to znaczy spełnia w społeczeństwie i narodzie nie dowolne czynności, ale funkcję określoną, wyraźnie oznaczoną, do której przygotowywał się poprzednio przez dłuższe lub krótsze studja i stosowną praktykę. W tym tedy wytkniętym zakresie działania, poruczonym mu osobiście, musi pracować z wytężeniem wszystkich sił fizycznych i umysłowych, a zawsze z myślą, że służy Ojczyźnie. Rozumie się samo przez się, że im wyższa powierzona mu służba, tem większa odpowiedzialność, ale na każdym stopniu spełnienie zadania musi być jak najlepsze i jak najsumienniejsze. Uchybienia w tym kierunku mogą mieć tak donośne i szkodliwe następstwa, że zdrada kraju wydać się przytem może małom przewinieniem.

Jeżeli z tem wszystkiem, co w niem jest ludzkie, połączy dobrze zrozumiane obowiązki obywatela i zawodowe przygotowanie urzędnika, spełni niezawodnie obowiązki swoje ku swemu zadowoleniu i zadowoleniu przełożonych, a pożytkowi Ojczyzny. Aby sobie zastrzec wszystkie prawa, a mieć wyraźnie określone obowiązki, urzędnicy wszelkich kategoryj słusznie domagają się ułożenia pragmatyki, dla uniknięcia nieporozumień i niedorozumień.

Jakkolwiek urzędnik jest równym innym obywatelom, przecież powinien swą godność cenić i jako służbę Ojczyźnie wysoko stawiać. To poczucie własnej godności i swego znaczenia uchroni go niejednokrotnie od uchybień, a doda mu wobec innych powagi, której mu nigdy nie będzie za wiele. z-ł.

Zaopatrzenie emerytalne czy jałmużna?

W numerze 6. „Jedności“ pod tytułem: „Matka czy macocha“ przedstawiono pokrzywdzenie t. zw. emerytów b. państw zaborczych, lub pozostałych po nich wdów i sierót, przez przyznanie im tylko 75% uposażenia przysługującego emerytom polskim.

Zdawałoby się tedy, że krzywda ta polega jedynie na tem, iż pobierają oni **tylko 25% mniej** od emerytów polskich czyli np. zamiast 100 zł, tylko 75 zł.

Tymczasem w rzeczywistości stosunek ten przedstawia się zgoła inaczej i to z dalszą wielką krzywdą dla t. zw. emerytów b. państw zaborczych.

Ponieważ stan ten poza samymi interesowanymi emerytami lub pozostałemi po nich rodzinami i wypłacającymi urzędnikami, znany jest dokładnie tylko **tylko bardzo szczupłemu gronu**, przeto na kilku przykładach przedstawimy całemu naszemu społeczeństwu wyrządzone tym emerytom krzywdy i to nietylko w różnych procentach i punktach, na których mało kto rozumieć się może, lecz także i w złotych, których wartość każdy ocenić potrafi.

Przykłady weźmiemy z emerytów b. państwa zaborczego, których według statystyki — ku utrapieniu Skarbu Państwa Polskiego — niestety jeszcze obecnie jest najwięcej. W przykładach porównywać będziemy uposażenia emerytów o całym wymiarze t. j. po 35 latach służby i to **bez** dodatku aktywalnego, któremu odpowiada dodatek na mieszkanie, wypłacany obecnie w takich kwotach, że w żadnym wypadku nie wystarczają na pokrycie wydatków, związanych z mieszkaniem, nawet podpadającem przepisom ustawy o ochronie lokatorów.

Dla informacji dodać tu trzeba, że klasa rangi w b. zaborze austr. odpowiada obecnej grupie uposażeniowej, a stopień w danej klasie rangi, obecnym szczeblom właściwej grupy.

Przykład I.):

Emerytowany urzędnik konceptowy (z akademickiem wykształceniem) skarbowy, polityczny, sędzia, profesor i t. p. VII. klasy rangi, mając uposażenie najwyższego, t. j. 4. stopnia VII kl. r., pobierał miesięcznie 533 koron 33 halerze obecnie zaś, zaliczony (według ustawy z 11 grudnia 1923, Dz. u. R. P. Nr. 6 poz. 46 ex 1925) do VII. grupy **najniższego** szczebla t. j. „a“, pobiera 600 + 70 = 670 punktów z tego 75% = 502.50 punktów, co przy mnożnej za czerwiec b. r. 40 groszy, wynosi 201 zł. (dwieście jeden złotych).

Ponieważ jako emeryt polski najwyższego szczebla tej samej grupy otrzymałby 900 + 70 = 970 punktów × 40 groszy = 388 zł., miałby zatem o 98% więcej, czyli prawie dwa razy tyle! a w porównaniu z pobieraną dawniej emeryturą (533 K. 33 h. : 201 zł.), otrzymuje zaledwie 38%, czyli nieco więcej ponad jedną trzecią część.

Gdy się jednak uwzględni różnicę wartości pomiędzy przedwojenną austr. koroną, a obecnym złotym polskim, czyli wzrost drożyzny średnio około 100%, okaże się, że przedwojenna emerytura 533 K. 33 h. wynosić powinna obecnie w zaokrągleniu 1.066 zł., a ponieważ wynosi tylko 201 zł., przeto stanowi tylko 19% (dziewiętnaście procent) czyli niecałą nawet jedną piątą część dawnej emerytury!

II.) Urzędnik kancelaryjny IX. kl. r. w 5 stopniu płacy pobierał emeryturę miesięcznie 300 koron, teraz zaliczony do najniższego szczebla, t. j. „a“ IX. grupy uposażeniowej, pobiera 390 + 70 = 460 punktów, z tego 75% = 345 punktów po 40 gr. = 138 zł. Ponieważ jako emeryt polski w najwyższym szczeblu tej samej grupy uposażeniowej pobierałby 540 + 70 = 610 punktów × 40 gr. = 244 zł., pobiera przeto prawie tylko 57% wymiaru polskiego emeryta, a w porównaniu z przedwojennymi stosunkami (300 koron × 2 = 600 zł. : 138 zł.), pobiera zaledwie 23% czyli mniej aniżeli ¼ (jedną czwartą) część swojej dawnej emerytury!

III.) Woźny (niższy funkcjonarjusz państw.) pobierając płacę najwyższego stopnia — schematu dla sług — 150 koron miesięcznie, zaliczony obecnie do najniższego, t. j. „a“ szczebla XV. grupy uposażeniowej, otrzymuje

Miejmy nadzieję!...

—o—

Powiedział ktoś — nie wiem, gdzie i kiedy, że nadzieja jest pociechą głupich. Może to i mądre zdanie, tak przynajmniej pozór jego mówi, a jednak niezgodne z życiem rzeczywistem, boby wszyscy ludzie musieli być głupi, wszyscy bowiem łudzą się nadzieją zawsze i wszędzie i wszyscy, jak mówi poeta: „jeszcze nad grobem szczepią nadzieję“.

Skąd to pochodzi?

Najpierw stąd, że nie znając przyszłości nawet na parę minut przed sobą, spodziewamy się zawsze czegoś lepszego, choćby, nas ta nadzieja tysiąc razy zawiodła. Powtóre czynimy to dlatego, że w głębi naszej duszy tkwi pierwiastek dobra i wiara w sprawiedliwość Bożą; nie przypuszczamy tedy ciągłych niepowodzeń i zawodów i spodziewamy się z Kochanowskim, że po złej chwili znowu piękny dzień nadejdzie.

Nie każde pokolenie żyjących może przeżyć i przecierpieć tyle, ile pokolenie obecne. Sam okres wojny wielkiej, na naszej ziemi przedłużony więcej niż dwa lata, a więc trwający lat 6 — doświadczył najwytrwalszych i najcierpliwszych bardzo dotkliwie. Runęły nietylko trony, ale runęły i ideały, gorzej — bo runęły zasady etyczne i to, co było czarne stało się białem, a naodwrót białe poczerniało. Stracili niezawodnie wszystko ci, którzy położyli życie w ofierze, stracili wiele ci, którzy wyszli kalekami lub inwalidami, ale niemniej pożałowania godni są ci, którzy znaleźli się bez dachu nad głową i bez ciepłej szaty, okrywającej ciało.

Ale Polska zmartwychwstała! — contra spem, wstała niemal w dawnych granicach i już poczęła straszyć sąsiadów — możliwością rozwoju i potęgi. W jakimkolwiek stanie znajdują się jej dzieci, nie wolno im inaczej postępować, jeno dążyć wszystkiemi siłami, aby ta słaba macierz i wycieńczona „próbą grobu“ przyszła jaknajrychlej do siebie, aby nabrała sił, zajaśniała kwitnącem zdrowiem ku radości umiłowanych dzieci, a ku pociesze cywilizacji ludzkiej.

Ubolewamy nad tem, że od początku nie zabrano się systematycznie i celowo do pielęgnowania Zmartwychpowstałej, że ci lub owi postępowali źle, trzeba było tak, trzeba było owak. Może to i prawda, ale prawda również niezawodna, żeśmy oszołomieni niespodziewanem szczęściem zapomnieli o obowiązkach, a oddali się uczuciom. Ale złe nie w tem leży.

W sprawie leczenia chorej i wątłej Rzpltej przypomina się przypowieść z Mickiewiczowskich „Ksiąg pielgrzymstwa“, gdzie lekarze wezwani do chorej niewiasty chcieli ją leczyć to podług metody Browna, to podług metody Hannemanna i kłócili się chwaląc swą metodę, a raczej skazując niewiastę na śmierć, niżby miała być leczona podług innej metody. Aż syn z żalem i rozpaczą zawołał: „O, matko moja!“ I niewiasta na ten głos syna obudziła się i wyzdrowiała.

Mamy lekarzów i metody, ale zmierzające nie do uzdrowienia Rzpltej, lecz do zadowolenia prywaty; brakuje nam synów, którzyby wielkim głosem zawołali: „O, matko moja!“ i z cierpieniem ale zarazem z wielkiem umiłowaniem Matki-Ojczyzny przystąpili do jej pielęgnowania i wprzęgli się w Jej służbę. Tylko tego jednego potrzeba, tylko obudzenia w sobie bezgranicznej miłości Ojczyzny, a pod tym hasłem wszystko się nam powiedzie i za tą gwiazdą przewodnią pewnie i bezpiecznie staniemy u celu.

A w tej długiej i mozolnej pracy co nas ma krzepić i sił dodawać? Jedna, jedyna nadzieja, że będzie lepiej, bo musi być lepiej. „Wiarą w niebo — niebo skusim“, jak mówi Krasiński, ale na zwątpienie, na pesymizm niema tu miejsca. Jeszcze nikt zwątpieniem i opuszczeniem rąk niczego nie zbudował, jeszcze nikt samem narzekaniem i biadaniem ani siebie, ani rodziny nie odżywił.

My mamy inne przed sobą zadanie. „Czyń ciągle i bez wytchnienia“, mówi poeta, a więc z nadzieją w duszy musi się połączyć praca nieustanna, praca celowa, praca wszystkich bez wyjątku, skierowana ku dobru Rzpltej. I „choć zwątpisz o braci swojej“, którzy niewłaściwem postępowaniem psują owoc pracy twojej — „czyń ciągle i bez wytchnienia“ w jednym niezmiennym kierunku dobra pospolitego, a więc dobra Ojczyzny. Praca to może nie lat, nie dziesiątków lat, ale może praca wieków, mimo to nie wolno nam ustać, ale z nadzieją zwycięstwa iść naprzód, wtedy dopiero może Bóg „udarować nas tem, czem aniołów swoich obdarzył przed wiekami — szczęściem“.

Miejmy tedy nadzieję!...

R. Zawiliński.

$150 + 70 = 220$ punktów, z tego $75\% = 165$ punktów $\times$ 40 gr. $= 66$ zł.; jako emeryt polski w najwyższym szczeblu, otrzymałby $240 + 70 = 310$ punktów $\times$ 40 gr. $= 124$ zł., czyli prawie **dwa** razy więcej, a w stosunku do przedwojennej emerytury (150 K. $\times 2 = 300$ zł : 66 zł.), pobiera zaledwie 22%, czyli nieco więcej ponad $^1/_5$ (jedną piątą) część swojej dawnej emerytury!

Tak więc przedstawia się tych „25%“ w rzeczywistości w przeliczeniu na złote.

Jeszcze gorzej przedstawiają się krzywdy wdów, którym bezlitosna śmierć zabrała męża, mającego niewiele lat służby państwowej, a którym natomiast dano doczekać się obecnych czasów!

Wdowa np. po urzędniku XI. kl. rangi, który wysłużył 10 lat, pobierała 66 koron 66 halerzy pensji wdowiej, obecnie pobiera $270 + 70 = 340$ punktów $\times$ $75\% = 102$ punktów $\times$ $50\% = 51$ punktów po 40 groszy $= 20$ zł 40 gr., czyli pobiera w stosunku do swojej pensji przedwojennej zaledwie 15%, a więc prawie tylko $^1/_7$ (jedną siódmą) część!

A ile wdów po funkcjonarjuszach niższych płac, aniżeli co tylko przytoczony przykład — pobiera jeszcze niższe pensje!

Czy tak szczupła pensja może uchronić taką biedną wdowę od śmierci głodowej, zwłaszcza, gdy jest już w podeszłym wieku i zapracować nie potrafi!

Przecież za **całą swoją pensję** może otrzymać **zaledwie** jakiś kącik na mieszkanie!

Czy nie wygląda to raczej na **jałmużnę**, aniżeli na zaopatrzenie emerytalne po funkcjonarjuszu państwowym?!

A czy wiele „zawodowych“ żebraków zamieniłoby swój „zawód“ za taką pensję?!

Czy narzekania tych biednych bezsilnych istot ludzkich **nie są słuszne?!**

A czy takie traktowanie przez Państwo emerytów, względnie pozostałych po nich wdów i sierót, może budzić zaufanie w czynnych funkcjonarjuszach państwowych, że oni lub pozostałe po nich rodziny będą kiedyś lepiej traktowane?

Czy stan ten przyczynia się do intenzywniejszej ich pracy dla Państwa?

Każdy więc przyznać musi, że wyrządzono im straszną krzywdę, na której jak najspieszniejsze uchylenie już chyba zasłużyły te, przez kilkuletnie głodzenie się, wynędzniałe i nad grobem stojące ludzkie szkielety!

Pomimo to, że ten t. zw. emeryt b. państwa zaborczego ma tak znacznie niższą emeryturę, musi on jeszcze — w tym wypadku już na równi z emerytem polskim — na podstawie art. 7 ustawy, opłacać od niej 3% na fundusz pensyjny!

Powód tego jest już zupełnie niezrozumiały!

Przecież składanie przez funkcjonarjusza państwowego datku pensyjnego od swoich poborów, jest niczem innem, jak tylko opłacaniem premji ubezpieczeniowej, której opłata ustaje, gdy ubezpieczony otrzymuje wypłatę tego ubezpieczenia! Tak jest we wszystkich ubezpieczeniach!

Czy tym dochodem chciał projektodawca zbawić skarb Państwa, czy też jest to haracz na rzecz tych emerytów polskich, którym na podstawie art. 97 ustawy można zaliczyć do emerytury bezpłatnie 20 lat; robili oni w tym czasie dobre interesa, a teraz przyszli na wysokie stanowiska, aby po kilku latach służby polskiej używać „dobrze zasłużonych“ wywczasów emerytalnych?!

Tutaj należy poruszyć jeszcze jedną sprawę, a mianowicie:

Z brzmienia art. 7: „ustanawia się za świadczenia obciążające w myśl niniejszej ustawy skarb Państwa, opłatę w wysokości 3% uposażenia, pobieranego przez funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych w służbie czynnej i na emeryturze“ wynika, że opłata ta powinna być obliczaną **tylko od uposażenia oznaczonego** w tabeli ustalonej (art. 8 ustawy z 9 października 1923, Dz. u. R. P. Nr. 116 poz. 924) przy uwzględnieniu przejściowej zmiany ilości tych punktów przez dodanie dodatku regulacyjnego, ale nie od dodatku ekonomicznego, który nie jest uposażeniem, lecz dodatkiem na czas trwania wyjątkowych warunków ekonomicznych, a to tembardziej, że według art. 17 do podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego **nie wlicza się** dodatku ekonomicznego, oraz, że według art. 20 emeryt otrzymać może tylko **wyjątkowo** dodatek ekonomiczny na jedno dziecko, chociażby miał kilkoro niezaopatrzonych dzieci.

Ponieważ w praktyce organa likwidujące potrącają 3% opłaty nietylko od samego uposażenia, lecz także i od dodatków ekonomicznych, przeto przepisy wykonawcze powinny być przez Wysoki Rząd zmienione stosownie do brzmienia ustawy, a wszelkie nadpłaty **powinny być zwrócone emerytom.**

Że również wielką krzywdą jest nieprzyznanie emerytom dodatków ekonomicznych na dzieci, co dotyczy już prawie wyłącznie tylko emerytów polskich i to przeważnie masowo produkowanych na zasadzie art. 116, nie mających jeszcze całej wysługi lat i w dodatku bardzo często w niskich jeszcze stopniach płacy, to także każdy przyznać musi!

Nie mniejsza także jest krzywda wyrządzona t. zw. emerytom b. państw zaborczych, lub pozostałym po nich rodzinom, przez odebranie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w art. 89 ustawy, prawa łaski względem nich, przysługującego Mu na podstawie art. 8 ustawy emerytalnej!

Według art. 96 naszej Konstytucji: „wszyscy obywatele są równi wobec prawa“.

Czy postanowienia ustawy emerytalnej przestrzegają tego przepisu?

Art. 47 konstytucji daje Prezydentowi Rzeczypospolitej „prawo darowania i złagodzenia kary“.

Czyż nie powinno być Prezydentowi Rzeczypospolitej ustawą emerytalną dozwolone złagodzenie „kary głodowej“ i darowanie życia, chociaż w męczarniach, przez przyznanie zaopatrzenia emerytalnego ułomnej sierocie po t. zw. emerycie b. państwa zaborczego, zmarłym np. w r. 1924, nie mogącej zapracować, a posiadającej obywatelstwo polskie?

Czy dla tej sieroty P. Prezydent Rzeczypospolitej musi być z ustawy emerytalnej nieludzkim ojczymem?!

(Dok. nast.). **Pok.**

Wyjaśnienie.

W sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Związku Zrzeszeń P. P., zamieszczonem w Nr. 6 „Jedności“, w ustępie przedostatnim, zaznaczono, że Komisja Związku Zrzeszeń zajmie się ułożeniem i przedłożeniem władzom centralnym memorjału w sprawie uwolnienia emerytów od podatku od lokali, a to ze względu na to, że rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 25 maja 1925 r., Dz. Nr. 57, poz. 407 w § 4 nakłada na emerytów „obowiązek płacenia podatku lokatorskiego i na rozbudowę miast“. Ponieważ z różnych stron zwrócono nam uwagę, że powyższe założenie nie jest zgodne z ustawą, gdyż powyższa ustawa nie zmieniła w niczem dotychczasowych przepisów zwalniających emerytów od gminnego podatku od lokali, uważamy za wskazane wyjaśnić powyższą pozorną niedokładność:

Ustawa o zasileniu funduszów komunalnych z r. 1923, Dz. poz. 747 zwalnia **w art. 7 pod L. 3** od tego podatku „emerytów, **pobierających wsparcia na starość i niemoc“. Rozpo-**

Smutne to, ale — prawdziwe.

W marcu 1924 roku wydało Ministerstwo Skarbu apel do urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, aby subskrybowali akcje Banku Polskiego, przez co nietylko zabezpieczą swoje oszczędności, lecz także spełnią czyn obywatelski. Akcje te odstąpiło Ministerstwo Skarbu ze swojego portfelu na spłaty ratalne.

Na apel ten zakomunikowany przez przełożoną Władzę p. Radca Kajetan Nędza, sekretarz Koła T. S. Ł., b. wiceprezes Towarz. gimn. „Sokół“ i dygnitarz wielu innych towarzystw narodowo-polskich, znany powszechnie ze swojego patrjotyzmu, począł się zastanawiać.

W roku 1918, czy 1919 nie mógł okazać swoją kieszenią patrjotyzmu i kupić pożyczki państwowej, bo wtedy byli Państwo Nędzowie w oblęganym Lwowie, a skromna pensyjka wystarczała zaledwie na samo wyżywienie rodziny składającej się oprócz nich obojga, jeszcze z trojga dorastających dziatek; mieszkania opalić już nie było za co, wszyscy więc, chociaż zima wówczas była ostra — przebywali cały dzień w domu w paltotach i rękawiczkach.

W roku 1920 zmieniły się stosunki, nastąpiła regulacja poborów, oraz szumne przyrzeczenie podwyżki na wypadek wzrostu drożyzny, jednem słowem zaświtała nadzieja normalniejszych stosunków życiowych dla funkcjonarjuszy państwowych. Gdy nadto wypłacono za kilka miesięcy zaległe wyrównanie pensji i Pan Radca Nędza nietylko zakupił na zimę węgiel i ziemniaki, lecz także i płaszcze dla żony i córki, a obydwom synom na „Krakowiakach“ kurtki, zaczął z otuchą spoglądać w przyszłość.

W tym czasie Wysoki Rząd zezwolił urzędnikom państwowym na zakupno pożyczki państwowej na spłaty ratalne i p. Radca Nędza po krótkiem porozumieniu się ze swoją magnifiką, uradzili subskrybować krótkoterminową pożyczkę państwową w wysokości całomiesięcznych poborów służbowych, „bo to panie dzieju“ na 10 rat dają. Trzeba tu dodać, że ratalne spłaty, te błogosławione przedwojenne czasy, były wtedy już wyszły zupełnie z użycia!

Subskrypcja ta oznaczała dla Państwa Nędzów, ograniczonych tylko do miesięcznej pensji, ufundowanie pewnego, przez Skarb Państwa gwarantowanego majątku, który się przyda, ot np. dla córki, jak się „jej coś trafi“.

W kilka dni potem, p. Radca Nędza wychodząc z biura, zauważył dużego rozmiaru ogłoszenie o „miljonówce“ za 1,000 Mk i „panie dzieju“ za 1.000 Mk miljon, o — i to zdałoby się, dziewczyna dorasta...

Jakby już miał ten wygrany miljon w kieszeni, z taką radością zwierzył się z planem kupna miljonówki przed swoją połowicą!

Plan ten nietylko został zaaprobowany, lecz nawet rozszerzony „bo to wiesz Kajciu, jak tych losów będzie więcej, to i wygrana pewniejsza i dziecko mogłoby zrobić lepszą partję!“

Począł więc p. Radca Nędza zakupywać miljonówki, a marzeniem jego stało się wyprzedzić w pomysłach małżonkę i „dociągnąć do 100 sztuk“.

Zrealizowanie tego planu przychodziło tem łatwiej, że zimowe zakupy już były zapłacone, a tu „panie dzieju“ remuneracja za popołudniówki, podwyższony dodatek drożyźniany, zasiłek na zakupy zimowe i t. p., jednem słowem ilość miljonówek rosła, a p. Radca Nędza z zapartym oddechem czekał chwili, kiedy to swojej magnifice obwieści radosną niespodziankę o 100 miljonówkach!

Jednakże nie dotarł jeszcze do całej setki, gdy spostrzegł się, że „miljon marek“, to znowu nie tak bardzo wiele, a tu pomimo posiadania tylu miljonówek, nie wygrał jeszcze ani jednego miljona! Zaprzestał kupować miljonówki, a w niedługi czas potem zastanawiając się nad lokatą całomiesięcznej pensji w pożyczce państwowej, doszedł do wniosku, że właściwie po procenty szkoda już chodzić, gdy nie wiele przedstawiają wartości, a nieco później przestał już i obliczać odsetki, co dwa razy w miesiącu zwykł był czynić. Po kilku miesiącach przestał wogóle myśleć i o samym kapitale jako o majątku, tłumiąc tylko w sobie wybuch żalu!

Gdy obwieszczono w roku 1922 pożyczkę państwową, w połowie złotą, a w połowie w markach, zawiedziony w swoich nadziejach, p. Radca Nędza nie subskrybował jej wcale.

rządzenie wykonawcze z dnia 25 maja 1925 r. Dz. p. 407 do ustawy o rozbudowie miast z 24 kwietnia 1925 r. Dz. Nr 51, poz. 346 zwalnia od „państwowego podatku od lokali“ (przeznaczonego na rozbudowę miast), te same lokale, względnie osoby, które korzystały z uwolnienia od gminnego podatku od lokali (w myśl ustawy z r. 1923, Dz. poz. 747), — a więc między innymi także „emerytów, pobierających wsparcie na starość i niemoc“, lecz zarazem wyjaśnia, że „od tego podatku nie są zwolnieni emeryci, pobierający zwykłą emeryturę“. Zachodzi zatem obawa, że ta zasada będzie stosowaną także do gminnego podatku od lokali, czego dowodem jest zresztą obecna praktyka magistratu krakowskiego. Dlatego też Zarząd Związku Zrzeszeń postanowił wnieść jeden wspólny memorjał, w którym będzie się domagać wyraźnego ogólnego zwolnienia emerytów od gminnego podatku od lokali, czy to w drodze autentycznej interpretacji odnośnego przepisu ustawy z roku 1923, czy też w drodze nowelizacji tej ustawy — tudzież z odpowiednią zmianą § 4 rozporządzenia z r. 1925 w ten sposób, aby wszyscy emeryci byli zwolnieni od państwowego podatku od lokali.

Dla uzupełnienia należy dodać, że Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Skarbu we wspólnym reskrypcie z dnia 10 czerwca 1924 roku, wystosowanym do władz interesowanych wyjaśniły, że emeryci są w ogólności wolni od gminnego podatku od lokali i że decyzję tę zaskarżył Magistrat Krakowski w Najw. Trybunale Administracyjnym. O ile wiemy, orzeczenie Trybunału Administracyjnego dotąd nie zapadło.

W sprawozdaniu, o którem na wstępie mowa, tylko ze względów redakcyjnych użyto skrócenia nie odróżniającego obu powyższych podatków, które dało powód do nieporozumień i reklamacji.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że przeciw decyzjom administracyjnym, odrzucającym zwolnienie emerytów od podatku lokatorskiego, po wyczerpaniu środków zwyczajnych (rekursu), przysługuje prawo skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w terminie dwumiesięcznym od dnia doręczenia ostatecznej decyzji władzy administracyjnej. Związek Zrzeszeń zająłby się wniesieniem takich skarg i przystąpiłby z czasem do zorganizowania **osobnego biura pomocy prawnej** w sprawach urzędniczych, atoli dotychczasowe środki materjalne na to nie pozwalają zwłaszcza, że procesy przed Trybunałem Adm. są dość kosztowne (zastępstwo adwokackie przed Trybunałem, taksa i t. p.). Opłata bowiem na cele Związku jest nieznaczna, a co gorzej, wpływa bardzo skąpo. Najwyższy czas, aby wszyscy pracownicy państwowi zrozumieli, że tylko w jedności siła i że tylko wtenczas Związek Zrzeszeń może rozwinąć w całej pełni swoją działalność, jeżeli będzie miał potrzebne środki materjalne. Ocknijmy się raz wreszcie z bezczynności i pesymizmu i nie ociągajmy się w płaceniu opłat na cele Związku i abonamentu na nasze pismo.

Rozporządzenia i okólniki

w sprawach urzędniczych.

W sprawie paszportów: Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 7 maja 1925 l. D. O. P. 2662/11 zawiadomiło władze, że chcąc oszczędzić urzędnikom państwoym (w szerszem znaczeniu) i osobom wojskowym, połaczonej z przykrościami natury moralnej, procedury stwierdzenia niezamożności, w drodze przewidzianej dla uzyskania ulg paszportowych, uznaje za możliwe w stosunku do wyżej powołanych osób, zastąpienie świadectw niezamożności odpowiedniemi zaświadczeniami władzy przełożonej.

Zaświadczenia powyższe powinny stwierdzać, że funkcjonarjusz (wojskowy) pobiera uposażenie służbowe w kwocie nie przekraczającej 300 złotych miesięcznie, oraz że nie posiada żadnego majątku osobistego, ani dochodów, poza poborami. W razie niemożności pewnego stwierdzenia przez władzę przełożoną tej ostatniej okoliczności, zaświadczenie wogóle nie powinno być wystawione, ubiegającemu się zaś o paszport funkcjonarjuszowi pozostanie wówczas uzyskanie świadectwa niezamożności w zwykłej drodze.

W wypadkach zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie np. gdy funkcjonarjusz utrzymuje liczniejszą rodzinę i t. p. może władza przełożona wystawić żądane zaświadczenie, pomimo, że uposażenie służbowe petenta przekracza kwotę trzystu złotych miesięcznie. Należy wówczas wymienić w zaświadczeniu dokładnie cyfry uposażenia, oraz wyszczególnić wyjątkowe okoliczności, które skłoniły władzę przełożoną do wydania zaświadczenia. Zaświadczenia tej kategorji będą miały moc fakultatywną, to znaczy, że nie będą bezwzględnie obowiązujące dla władzy decydującej o przyznaniu paszportu ulgowego.

Potrącenia opłat emerytalnych w punktach i wypłata zaliczek na emeryturę. Na podstawie pism Ministerstwa Skarbu (z dnia 14 marca b. r. L. 3129 (D. B.) Em. oraz z dnia 23 marca b. r. L. 3135 (D. B.) Em.) Min. Spraw Wewn. oznajmiło co następuje:

I. Gdy przy obliczaniu punktów, przypadających do potrącenia opłat emerytalnych, wynika ułamek 0·5 punktu, ułamek ten, na równi z ułamkiem poniżej 0.5 punktu należy zaokrąglać do całości punktu.

II. Okólnikiem z dnia 12 stycznia 1924 roku Nr. O. R. 8984 zarządziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wypłacanie zwalnianym funkcjonarjuszom państwowym zaliczek na poczet emerytury. Zarządzenie to miało na celu niepozostawianie tych funkcjonarjuszów bez środków do życia z powodu nieogłoszenia jeszcze w owej chwili ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku obowiązującej już od dnia 1 października 1923 r., tudzież nieogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy.

Ponieważ, obecnie niema żadnych przeszkód do wymierzania we właściwym terminie (w myśl § 7 rozp. Rady Ministrów z dnia 26 marca 1924 Dz. Ust. Nr. 23 p. 320) zaopatrzeń emerytalnych zwalnianym ze służby funkcjonarjuszom, przeto powyższy okólnik utracił moc obowiązującą, a tem samem nie należy, nadal wypłacać żadnych zaliczek na emeryturę.

W sprawie awansowania urzędników do wyższych stopni służbowych, p. minister spraw wewn. zwrócił się dnia 30 maja b. r. do pp. wojewodów z następującym okólnikiem:

Według art. 41 ustawy o państwowej służbie cywilnej, awansowanie urzędników do wyższych stopni służbowych, pozostawione jest uznaniu władzy przełożonej. Tenże sam jednak artykuł podaje wyraźnie zasady, jakiemi przy obsadzaniu stanowisk ma się władza kierować.

Przedewszystkiem bierze władza w tym wypadku na uwagę podwładnych sobie urzędników bezpośrednio niższego stopnia według starszeństwa służbowego. Kolejność starszeństwa stanowi o kolejności kandydatów na opróżnione stanowisko bezpośrednio wyższego stopnia w tej samej kategorji służbowej i w tym samym rodzaju służby.

Władza nie może dowolnie i bezzasadnie pomijać w awansie urzędników służbowo starszych na korzyść służbowo młodszych. Tylko takie pominięcie jest dozwolone, które usprawiedliwia się względami na stopień uzdolnienia, użyteczności, zaufania, oraz na szczególne ukwalifikowanie do opróżnionego stanowiska.

Dopiero po zwaloryzowaniu pożyczek państwowych w roku 1924, po powstaniu Banku Polskiego i na apel Ministerstwa Skarbu do subskrypcji akcyj Banku Polskiego na spłaty ratalne, poruszył patrjotyzm p. Radcę Nędzę! Wprawdzie za pożyczkę krótkoterminową z r. 1920, otrzyma **kiedyś** — nie jak było pierwotnie przyrzeczone po 5-ciu latach — nową pożyczkę konwersyjną, za którą będzie mógł kupić może jedna parę butów, o miljonówce już nawet nie wspomina, ale „panie dzieju“ pożyczka Państwowa w złotych, takich mocnych, co to na dolara idzie **tylko pięć**, i procent a to wszystko na dogodne spłaty, trzeba wziąć! I podpisał!

W czasie od 1-go maja do 1-go września spłacił, i czekał na wydanie mu akcji, tego cennego papieru, stanowiącego nietylko kapitał, lecz także przynoszącego mu honor założyciela pierwszego Banku Polskiego!

Czeka jeden miesiąc, czeka drugi i trzeci, wreszcie upomina się o wydanie akcji, tak jak to zazwyczaj w interesach bywa, niestety bez skutku! Czeka znowu miesiąc, nic. Coraz to więcej subskrybentów-urzędników upomina się o wyranie akcyj. Nareszcie wszyscy zwracają się do swoich Związków o interwencję u Rządu. Następuje obietnica Wysokiego Rządu wydania tych akcji w **maju** b. r. I rzeczywiście z początkiem czerwca nadchodzą akcje! — Wszyscy cieszą się, że będzie można załatać jakąś pretensyjkę. P. Radca Nędza dostaje akcję jeden z pierwszych, ogląda ją dokładnie, patrzy i oczom nie wierzy, przecież to akcja jakiegoś p. Feliksa Nowobogackiego, którego nie znal Gwałtu, to nie moja akcja! Omyłka w adresie!

Nie p. Radco, powiada szef, to jest akcja Pańska, gdyż p. Feliks Nowobogacki cedował ją Panu, jak to na odwrotnej stronie napisano! Kiedy ja o akcję — odpowiada Pan Radca Nędza — nie prosiłem p. Feliksa Nowobogackiego, tylko Bank Polski i jako pierwszy subskrybent przez ten czyn patrjotyczny jestem jednym z założycieli Banku Polskiego!

E! e! Panie Radco, czy to Pan Radca tylko jeden, przecież wszyscy mają takie same, czy to z tej, czy z tamtej strony napisane pańskie nazwisko, co to panu szkodzi?! Sto złotych jednako napisane, a procent także ten sam!

No, myśśli sobie p. Radca Nędza, prawda i to, ale jeżeli p. Nowobogacki mógł mnie i to bez mojej woli cedować akcję, to ja postąpię tak samo! Żona mi stęka i tak, że niema co na siebie włożyć, syn narzeka, że tych moich podartych pantalonów już dłużej nosić nie może, mnie samemu prawie że palce z butów wylażą, na domiar tego idzie lato i urlop, czyż mogę być większym patrjotą aniżeli ten p. Feliks Nowobogacki?!

Zdecydował się i idzie do Banczku. Aż tu następuje rozczarowanie, gdyż dają mu tylko 42 złotych! Zdziwił się p. Radca Nędza! — Jakto?! „panie dzieju?“ za sto złotych tylko 42 zł.? — A tak, gdyż taki kurs na giełdzie! — Na której giełdzie, pyta się pan Radca? Na naszej, polskiej! Proszę się przekonać! Pan Radca Nędza kiwa mocno głową i mówi sam do siebie: Najważniejszy papier państwowy polski na sto złotych stoi na polskiej giełdzie 42 złotych?! I poszedł dalej pan Radca po to, by wszędzie usłyszeć to samo!

Wraca wreszcie oburzony i strapiony do biura i mówi do szefa: Bardzo przepraszam, ale ja tej akcji przyjąć nie mogę, oddaje ją... Zeszłego roku płaciłem za jedną ze sześciu rat po 30 miljonów marek, za które mogłem kupić parę butów, czyli za całą sześć par, — a dzisiaj dają mi 42 złotych, za które kupię tylko **jedną** parę butów, a takiego złotego interesu z p. Feliksem Nowobogackim robić nie chcę! Proszę więc pana szefa o radę, jak mam w tym wypadku postąpić?

Szef się zamyślił, bo to był jeden z tych dawnych, co to nie wystrzeli, dopokąd nie nabije! Duma, milczy i milczy!

A może kto z Wielce Szanownych Czytelników poda mi radę, którąbym włożył w usta Szefa, by przerwał to milczenie?!

Dziękuję, proszę się nie fatygować, bo i tak nie podałbym jej do publicznej wiadomości, aby na „Jedności“ nie spowodować „białej“ plamy!

POK.

a wśród równych warunków względem na ogólne lata służby.

Biorąc na uwagę, że (reskryptami z dnia 26 lutego 1925 Nr. A. P. 2078, oraz z dnia 6 marca 1925 Nr. A. P. 2330) zarządzone zostało zaszeregowanie urzędników według starszeństwa służbowego, powyżej wyłuszczone zasady awansowania mają być ściśle odtąd przestrzegane. Zastosowane zaś być powinny już do awansów, które będą dokonane w terminie 1-go lipca 1925 roku.

Ponieważ zasady te dotyczą w równej mierze nominacyj zastrzeżonych władzy naczelnej, jak i mianowań przekazanych Panom na podstawie ustępu czwartego art. 17 ustawy o służbie cywilnej, przeto przy przedstawieniu Ministerstwu wniosków awansowych do VII. i wyższych stopni służbowych, obowiązani są Panowie przestrzegać następującego porządku:

1) Wszystkie proponowane przez Panów w danym terminie awanse tej samej kategorji służbowej i tego samego rodzaju służby powinny być, niezależnie od składanych wniosków indywidualnych, omówione i umotywowane w jednem ogólnem sprawozdaniu. Uzasadnienie w sprawozdaniu każdego projektowanego awansu polega bądź na stwierdzeniu, że awans proponuje się w kolei starszeństwa i że nie zachodzą żadne względy, przemawiające przeciwko pewnej kandydaturze, bądź na objaśnieniu, dlaczego kolejność starszeństwa zamierza się naruszyć. W tym wypadku należy przytoczyć co do każdego z pominiętych kandydatów powody pominięcia.

2) Wnioski indywidualne powinny być przedstawione w postaci osobnych pism i zawierać najważniejsze daty, dotyczące osoby kandydata i jego służby, oraz sądy o jego uzdolnieniu, użyteczności, stopniu zaufania, oraz stopniu ukwalifikowania na proponowane stanowisko służbowe. Do każdego wniosku indywidualnego ma być dołączone ostatni opis kwalifikacyjny, tabela kwalifikacyjna, tudzież wykaz stanu służby kandydata.

Termin wypowiadania stosunku służbowego urzędnikom prowizorycznym. Na podstawie okólnika Prezydjum Rady Ministrów (Nr. 68 z dnia 20 maja 1925 r. L. 3253, oraz w związku z okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 14 z dnia 9 lutego 1925 L. A. P. 1385 w sprawie terminu wypowiadania umów, zawieranych z pracownikami kontraktowemi) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oznajmiło, że trzymiesięczny termin wypowiadania stosunku służbowego należy stosować również do urzędników mianowanych do odwołania (prowizorycznie) na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. Rzp. P. Nr. 21 poz. 164) bez oznaczenia czasu trwania stosunku służbowego.

Zastosowanie trzymiesięcznego terminu do urzędników prowizorycznych, pełniących już służbę, powinno nastąpić w formie dodatkowego pisma, zmieniającego dotychczasowy (zazwyczaj jednomiesięczny) termin wypowiedzenia stosunku służbowego, oznaczony w dekrecie nominacyjnym, na trzymiesięczny.

W sprawie dodatku ekonomicznego (na żonę i dzieci) Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 2 maja 1925 Nr. 871 D. B. 1, oznajmiło co następuje: Art. 4 ust. o uposażeniu, określający dodatek ekonomiczny dla funkcjonarjusza, utrzymującego rodzinę, wylicza taksatywnie osoby, a także i warunki, pod jakiemi te osoby należą do rodziny w rozumieniu tej ustawy, t. j. rodziny utrzymywanej przez funkcjonarjusza.

Z tego szczegółowego wyliczenia warunków, w myśl których np. żona, o ile tylko nie pobiera uposażenia lub zaopatrzenia z instytucji państwowej, albo, gdy nie jest sądownie separowana, należy do określonej wyżej rodziny z reguły zawsze, choćby miała własne dostateczne źródła utrzymania — wynika, że prawo funkcjonarjusza do dodatku ekonomicznego uzależnione jest nie od faktu utrzymywania rodziny, lecz od istnienia tych warunków, które są ustawowo wymagane do zaliczenia tych osób do wyżej określonej rodziny funkcjonarjusza.

Choćby zatem było wiadome, że funkcjonarjusz rodziny swej faktycznie nie utrzymuje, nie należy mu wbrew jego woli wstrzymywać wypłaty dodatku ekonomicznego, o ile oczywiście nie zachodzi jeden z warunków wstrzymania dodatku, przewidziany w art. 4.

Prawo do uposażenia, którego częścią składową jest dodatek okonomiczny stanowi jedno z praw funkcjonarjusza zagwarantowanych pragmatyką służbową z r. 1922, które to prawo funkcjonarjusz może (lecz nie musi) wykonywać, a jeśli je wykonuje, to tylko osobiście bez możności ustępowania go osobom innym (art. 50 prag. służb.).

Zatem oświadczenie funkcjonarjusza, że nie utrzymuje swej rodziny może być przez władzę uznane za dobrowolne zrzeczenie się dodatku ekonomicznego, ustępowanie zaś tego prawa żonie funkcjonarjusza nie jest w żadnym wypadku dozwolone.

Żona funkcjonarjusza, nie otrzymująca od męża należnego jej i dzieciom utrzymania, może dochodzić swej pretensji z tego tytułu od męża tylko drogą skargi sądowej, która w następstwie może doprowadzić do sądowego zajęcia części uposażenia funkcjonarjusza (art. 47 i 48 pragm. służb.).

KORESPONDENCJE.

Medzi Laborce w maju.

W SPRAWIE NAJPILNIEJSZYCH POSTULATÓW URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Na wiecach urzędniczych, które się odbyły w ostatnich miesiącach w Warszawie i Krakowie, omawiano różne bolączki urzędnicze, a między innemi sprawę uposażenia, ustalenia i t. p. Pojmowano te sprawy ze strony pewnych dykasteryj, nie została jednak nigdzie poruszona zasadnicza sprawa równego traktowania urzędników pod względem awansu i płacy.

Ażeby bowiem zdać sobie sprawę z obecnego położenia urzędników, trzeba wziąć pod uwagę dotychczasowy stan, z którego wynika, że w Polsce istnieją kategorje urzędników uprzywilejowanych i upośledzonych pod względem płacy i awansu.

Do uprzywilejowanych kategoryj zaliczyć trzeba oficerów w czynnej służbie, urzędników sędziowskich, urzędników policyjnych, straży celnej i urzędników kolejowych, nie poruszając już płac nauczycieli szkół powszechnych, średnich i wyższych. Wszystkie inne kategorje zasługują na nazwę upośledzonych i takiemi są w istocie, ponieważ płaca w tych kategorjach zaczyna się dopiero od stopnia XII, lub XI, przy równorzędnych kwalifikacjach i wymaganiach służbowych. Jako znany zresztą fakt przytoczę przykład, że urzędnik policyjny zaczyna swą służbę w II. grupie od IX stopnia, oficer w armji od IX stopnia, sędziego początkowa płaca zbliża się do VI stopnia i t. d.

Nierównomierność więc w traktowaniu między kategorjami „uprzywilejowanemi“ a innemi jest rażąca i nigdzie w innych państwach nie stosowana. Dodać trzeba, że oficerzy wkrótce będą mieli jeszcze wyższe pobory, bo już p. Minister Spraw Wojsk. czyni o to usilne starania.

W przedwojennych państwach zachodnich panowała zasada, że wszyscy urzędnicy przy równych kwalifikacjach byli jednakowo traktowani pod względem awansu i płacy, ponieważ państwa te wychodziły ze słusznego zresztą zapatrywania, że każdy rodzaju służby państwowej jest jednakowo dla większości ważny i odpowiedzialny, o ile służba jest przez urzędnika sumiennie i chętnie wykonywaną. U nas zaś, w Polsce, przyjęło się co do płac urzędniczych zapatrywanie przedwojennej Rosji, gdzie prawie każda kategorja urzędnicza miała inne uposażenie, a to zależnie od tego, czy mogła mniejsze lub większe nadużycia popełniać. Na urządzeniach przedwojennej Rosji nie wzoruje się żadne Państwo europejskie, tylko Polska ze swojemi innemi, t. j. wyższemi płacami dla armji, policji, sędziów i t. p. tak, jak gdyby administracja państwa tylko na tych czynnikach się opierała.

Ażeby umocnić chwiejną jeszcze pod wielu względami administrację, ażeby zmniejszyć niezadowolenie i rozgoryczenie personalu urzędniczego, musi być dotychczasowy system uposażenia jak najrychlej porzucony. Równe obowiązki, równa odpowiedzialność — wymagają jednolitego i sprawiedliwego systemu płac, co zresztą jest także warunkiem do poprawy administracji, bo znaczna część niezadowolonych urzędników i czujących krzywdę, administracji państwa nie umocni.

Sprawa ustalenia urzędników nie posuwa się naprzód, mimo tylokrotnych obiecanek i zajmowania się nią Sejmu. Nikogo jeszcze nie ustalono i wszystko przemawia za tem, że Rząd dalej będzie w nieskończoność ustalenie odkładał, o ile urzędnicy nadal będą tak, jak dotąd, patrzeć na to obojętnie. W dawnej Kongresówce i Poznańskiem, gdzie przeważa powojenny stan urzędniczy, bo Polaków urzędnikami tam prawie nie było, młodzi urzędnicy nie odczuwają tak boleśnie obecnego prowizorjum. W Małopolsce jednak, gdzie urzędnikami przed wojną byli prawie sami Polacy, gdzie każdy urzędnik przedwojenny ma pełną kwalifikację i był w państwie zaborczem ustalony, odczuwa się nieustalenie urzędników jako prawdziwą klęskę i obniża się przywiązanie do własnego państwa, do którego przed wojną tak bardzo tęsknili wszyscy urzędnicy w Małopolsce.

Jeżeli mowa o podzieleniu urzędników na grupy, to wiele kategoryj zostało pokrzywdzonych. Sprawa ta ma łączność z dotychczasowym błędnym systemem płac i wywołuje niesłychane rozgoryczenie. Jako przykład skutków tego podziału na grupy może posłużyć fakt, że przed wojną poborcy celni mogli awansować do VII rangi po złożeniu wyższego egzaminu. Rozporządzenie zaś dzielące kategorje urzędnicze na grupy pozostawia ich w III. grupie, skutkiem czego kończą awans na IX stopniu płacy. Tosamo jest z innymi urzędnikami, np. z kancelistami przy władzach II. instancji, którzy przed wojną awansowali do VIII, a nawet do VII rangi, a obecnie kończą żywot na IX stopniu. Jak krzywdząco przedstawia się uposażenie i stanowisko socjalne urzędników mówi fakt, że obecny IX stopień płacy zbliżony jest zaledwie do XI rangi przedwojennej. Wieloletnia służba zatem i doświadczenie nic u nas nie są warte.

Silna i świadoma celu praca organizacyjna może wiele złego naprawić. Dlatego uwagi swoje stawiam przed oczy ogółu urzędników. **St. Kr.**

DR A. JENDL.

Przegląd ustawodawstwa.

MIĘDZYNARODOWE.

Konwencja pocztowo-telegr. z Rosją (174, 175). Konwencja barcelońska o wolności tranzytu (236, 237). Przystąpienie do międzynar. konwencji medycznej (u. 241). Regulamin dostępu do Wisły i jej używania przez ludność Prus Wschodnich (244). Poprawka do art. 393 Traktatu wersalskiego i odpowiednich art. innych traktatów pokoju (288, 289). Umowa z Gdańskiem w celu wykonania art. 61 umowy w sprawie zabezp. kosztów proces. i zaliczki na koszta (290, 291). Upoważnienie do ratyfikacji traktatu handl. i nawigac. z Holandją (295). Rozciągnięcie traktatu handl i nawigac. z zjedn. Brytyj. Królestwem poz. 582/23 na pewne kolonje brytyjskie (316). Przystąpienie Litwy do Międzynar. Konwencji Radiotelegraficznej (323). Zatwierdzenie konkordatu (u. 324). Układ z Danją dotyczący żeglugi powietrznej (326, 327). Uznanie prawa do bandery państw. pozbaw. wybrzeża morskiego (328, 329). Konwencja arbitrażowa z Rep. austrjacką (331). Przystąpienie brytyjskiego protektoratu „Nyassaland“ do madryckiej Konwencji pocztowej (335). Konwencja ze Związkiem Soc. Republik Rad o bezpośred. komunikacji kolej. (344, 345). Lista kolei, do których stosuje się konwencja międzynarodowa o przewozie towarów kolejami (353). Wykonanie art. 304 wersalskiego traktatu co do dyplomat. praw członków i funkc. polsko-niemieck. Mieszanego Trybunału Rozjemczego i obowiązku pomocy władz polskich dla tego Trybunału i wykonalności orzeczeń tego Tryb. (u. 354).

MONOPOLE.

Ustalenie wymiaru odpędu spirytusu według województw na kampanję 1924/25 (r. 16). Warunki uprawiania tytoniu w r. 1925 (r. 17). Wzory ksiąg poborowych sprzedawców wyrobów tytoniowych i prowadzenie ich (r. 53). Zmiana cenni-

ka detailicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych (r. 56). Ustalenie rabatu handl. dla sprzedawców wyrobów tytoniowych (r. 90). Sprzedaż wyrobów tytoniowych (r. 123). Uzupełnienie ustawy poz. 409/22 o monopolu tytoniowym (u. 137). Ustalenie cen za spirytus w kampanji 1924/25 (r. 141). Wykonanie rozp. poz. 1043/24 o wprowadzeniu jednolitego monopolu sprzedaży soli (r. 142). Statut państw. Rady Spirytusowej (r. 166). Ustalenie procentów zwloki od niespłaconych w terminie kredytów na pobór wyrobów tytoniowych (r. 168). Ceny sprzedażne spirytusu i wódek monopolowych (r. 169). Pracownicy biurowi w monopolu tytoniowym (r. 187). Ustanowienie rejonowych hurtowni tytoniowych w wojew. poznańskiem i pomorskiem (r. 193). Unormowanie wyrobu i sprzedaży wódek monopolowych (r. 201). Rozp. wykon. do ust. o monopolu spirytusowym (r. 218). Warunki przywozu tytoniu z zagranicy (r. 238). Ograniczenie do 30 czerwca 1925 sprzedaży wyrobów tytoniowych b. konces. fabryk tyton. Dodatkowy cennik detailicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych (r. 349). Ustalenie rabatu handl. dla sprzedawców wyrobów tyton. (r. 360).

OCHRONA PRACY.

Unormowanie obowiązku pracodawców zawiadamiania państwowych urzędów pośredn. pracy o każdem wolnem lub nowoobsadzonem miejscu (r. 23). Wykonanie obowiązku przez młodocianych znajdujących się w pracy (r. 40). Upoważnienie Min. Pracy do przedłużenia okresu ubezpiecz. bezrobotnych w razie długotrwałego bezrobocia (u. 97). Przydział do kategorji niebezpieczeństwa przedsiębiorstw podlegaj. obowiązkowi ubezp. od wypadków (r. 100). Zmiana rozp. wykonawczego poz. 652/24 o społecz. pośrednictwie pracy (r. 157). Oznaczenie przedsiębiorstw i zakładów pracy państw. i samorząd., oraz kategorji robotników podlegających obowiązkowi ubezp. na wypadek bezrobocia (r. 192). Ustalenie stopy opłaty za nadzór nad zakł. ubezp. na r. 1923 (r. 259). Sposób wymiaru opłaty za nadzór nad zakł. ubezp. (r. 260). Wykluczenie od prawa doświadczeń zabezpiecz. osób zabezp. na wypadek bezrobocia, pozostających bez pracy wskutek choroby, inwalidztwa, strajku lub przewinień powodujących wydalenie z pracy (r. 266). Zmiana rozp. poz. 772/24 co do zawieszenia i zmiany co do pewnych kateg. robotników art. 2 ust. o zabezp. bezrobotnych (r. 267).

POCZTOWOŚĆ.

Ceny sprzedażne płatnych druków pocztowych (r. 26). Podwyższenie podanej wartości na listach wartościowych w poczt. obrocie z zagranicą (r. 31). Wprowadzenie w obieg znaczków poczt. opłaty, przeznaczonych dla polskich urzędów poczt. w Gdańsku (r. 32). Przesyłki listowe obciążone pobraniem winny być nadawane jako polecone (r. 47). Zmiana opłaty pocztowej za listy zwykłe w obrocie z Gdańskiem (r. 119). Taryfa pocztowa i telegr. (r. 188). Zmiana zagr. taryfy pocztowej (r. 222). Zmiana terminów podjęcia przesyłek pocztowych (r. 321). Wprowadzenie w obieg poczt. znaczków opłaty (5, 10, 15 gr.) nowej edycji (r. 322). Wprowadzenie w obieg znaczków opłaty nowej edycji 2, 3, 10-groszowych i kartek poczt. ze znaczkiem (r. 348).

SAMORZĄD.

Rozszerzenie względnie zmiana granic gmin: Gostyniec w powiecie gostyńskim (r. 177), Chrzanów w pow. chrzanowskim (r. 178), Raciążek, Lubanie, Straszewo w pow. nieszawskim (r. 180), Wołynie, Domaniec w pow. siedleckim (r. 181), Wojsław, Rzochów w pow. mieleckim (r. 184), Chlebiołki i Kosaki—Rudki w pow. łomżyńskim (r 310), Ostrów w pow. ostrowskim (r. 217). Utworzenie gminy Lądek w pow. słupeckim (r. 182). Wyłączenie pewnych gmin z pow. Radziechów a włączenie do pow. Brody (r. 317). Zaliczenie osady Iłża w pow. iłżeckim do miast (r. 210). Zmiana § 7. rozp. wykon. poz. 317/24 do ust. o uregul. finansów komunalnych (r. 194). Przekazanie wojewodom i dyr. Izb skarb. pewnych uprawnień Minist. z ust. poz. 747/23 o uregulowaniu finansów komunal. (r. 220). Wykonanie rozp. poz. 1073/24 o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkc. państw. (r. 231). Moc obow. ust. 92/20 o zaliczaniu osad wiejskich w poczet miast i zmianie granic rozciągnięta: na wojew. wschodnie (r. 274), na ziemię wileńską (r. 280). Gmina Pruchno włączona do właściwości sądu pow. w Cieszynie a gminę Ochaby do właściwości sądu pow. w Skoczowie (r. 307). Wieś Czałachowa w częstochowskiem z gminy Olsztyn włączona do Żarek w Będzińskiem (r. 335). Przepisy o rozbudowie miast (u. 346). Włączenie Żurawiczek w jarosławskiem do pow. Przeworskiego (r. 347). (Dok. nast.).

Tramwaje krakowskie.

Wiadomo, że tramwaje krakowskie odznaczają się krótkością linij i wysoką ceną biletów. Pierwszeństwo pod tym względem przyznać należy linjom Nr. 2 i 4. Linje te odznaczają się nadto swą prymitywnością, powolnością i ustawicznemi przeszkodami. Wozy ciasne i rozklekotane wloką swój nędzny żywot, zanim w drodze całkowicie się nie rozpadną. Jeżeli ktoś schroni się przed deszczem do tramwaju Nr 2 to sprawdzi się na nim przysłowie, że dostał się z deszczu pod rynnę. Jeżeliby ktoś miał pilny interes, to jadąc tramwajem, napewno się spóźni. Od kilku lat, zawsze na wiosnę, zapowiada się budowę szerokotorowej linji w miejsce obecnej „dwójki“, ale potem plany idą do kosza! Ależ sławetny zarządzie tramwajów krakowskich, jeżeli nie możesz się zdobyć na wybudowanie nowej linji, to przynajmniej postaraj się łaskawie, aby dachy na wozach Nr. 2, były wyreperowane, gdyż już od kilku lat przeciekają!

Dalszą osobliwością naszych urządzeń tramwajowych, jest brak wszelkich schronień na przystankach czyto przed deszczem, czy też przed ruchem ulicznym. Na skrzyżowaniach w rynku brak wzniesień czyli ramp do zatrzymywania się i wsiadania. Ale co gorsza, na całym obrębie tramwajów nie spotkasz **ani jednej budki tramwajowej.** Na skrzyżowaniu kilku tramwajów, np. przed kościołem Marjackim, **pawilon taki jest konieczny.** W czasie deszczu lub śniegu publiczność chronić się musi w bramach odległych kamienic lub moknąć na deszczu, zanim tramwaj się zjawi, co nieraz trwa bardzo długo, zwłaszcza, gdy się czeka na „dwójkę“ lub na „szóstkę“. A w jesieni lub zimie, ileż to przeziębień powstaje wskutek wystawania na mrozie i wichrze! Może szanowny zarząd tramwajów zdobyłby się wreszcie na postawienie bodaj skromnych pawilonów poczekalnych przynajmniej w rynku przed kościołem Marjackim w pobliżu postoju „dwójki“ i na rogu plant naprzeciw głównej poczty lub na przeciwległym rogu plant. Taka budka przydałaby się i na Salwatorze, lub przynajmniej nakrycie dachem części chodnika przy stacji początkowej.

Pobierając wysokie opłaty za jazdę, możnaby więcej dbać o wygodę i zdrowie mieszkańców — no i przyjezdnych, których o każdej porze w Krakowie jest dosyć! **wz.**

Różne.

Z DOLI WDÓW PO B. AUSTRJACKICH URZĘDNIKACH.

Aby dokładnie zobrazować życie wdów i sierót po b. urzędnikach potrzebaby pisać całe szpalty o tem. Wdowa, pozostawiona ciężkiemu losowi, nie wie, jak ma walczyć i w jaki sposób swe ciężkie życie prowadzić, pobierając emeryturę w kwocie od 10 do 50 zł miesięcznie; czy jest gdzie wymyślniejsza ironja losu, aby powoli skazywała na śmierć głodową? Nietylko, że ta emerytura nie może wystarczyć na najskromniejsze życie, ale brak na zapłacenie mieszkania, którego czynsz z każdym miesiącem wzrasta. Magistrat, gdzie tylko może jeszcze wyszukać, że jest co zabrać, grozi sekwestrem, aby wydrzeć i te ostatki, jako należytość podatkową.

My, wdowy, apelujemy tedy do Najwyższych Władz rządowych, do wszystkich Posłów, kiedy nareszcie to otrzymamy, co nam się słusznie należy, a nie będziemy mieć obcinanych tych i tak nędznych emerytur o 2 lub 3 zł miesięcznie. Górowa.

Uprasza się o uiszczenie przedpłaty za kwartał III i IV do końca roku w kwocie 2 zł. (1 zł. kwartalnie) czekiem Nr. 404.983.

SPRAWA UMUNDUROWANIA NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH NA R. 1925.

Ze względu na drożyznę, jaka obecnie panuje, niższy funkcjonarjusz nie może sobie sprawić jakiejkolwiek odzieży, by stosownie reprezentować swą przełożoną władzę. Organa sądowe, które całemi tygodniami stykają się z szerszą publicznością, jak również i inni funkcjonarjusze zajęci doręczaniem pism urzędowych, winni również stosownie być umundurowani, bo zresztą według przepisów, należy im się pewna część munduru co roku w dniu 1 kwietnia. Czas ten minął już bezpowrotnie, ale większa część władz dotąd żadnego w tym kierunku zarządzenia nie wydała. Dlatego organizacja niższych funkcjon. państwowych, za pośrednictwem Związku Zrzeszeń w Krakowie uprasza wszystkie władze II instancji o wydanie polecenia, aby należące się tymże funkcjonarjuszom na rok 1925 ubrania, jaknajrychlej sprawiono, a to dla dobra i powagi wszystkich urzędów państwowych.

SPRAWA ZALEGŁYCH WKŁADEK MIESIĘCZNYCH NA RZECZ ORGANIZACJI NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW.

Ponieważ Koledzy tak miejscowi, jak i na prowincji zalegają z wkładkami miesięcznemi, przeto Zarząd tej Organizacji zwraca im po raz ostatni uwagę, aby przez opieszałość nie mieli w przyszłości zawodu, jeżeli w razie jakiego nieszczęścia w rodzinie lub też w razie wypadku śmierci odmówi się pozostałej wdowie odprawy pośmiertnej.

Wszyscy, którzy zalegają ponad sześć miesięcy z wkładkami, zostaną bez względu na ilość lat należenia do Organizacji stanowczo z niej wykreśleni i w następnym numerze „Jedności“ zostaną po nazwisku wymienieni, że z naszą Organizacją nie mają nic wspólnego i że przestali być członkami, tracąc równocześnie wszelkie prawa statutem przyznane.

NOWY KALENDARZ. Liga narodów przedłożyła do uchwały nowy kalendarz międzynarodowy. Postanowiono usunąć rok przestępny, a wszystkie miesiące co do ilości dni zrównać. Okazało się to możliwe po dodaniu jednego miesiąca w lecie, który nazwano „sol“ (słońce) i po rozdzieleniu 365 dni na 13 miesięcy po 28 dni (co czyni dni 364!). Dodany miesiąc „Sol“ wszedłby między czerwiec i lipiec, coby dało następujący przegląd:

1.	nowy styczeń	=	stary styczeń 1—28
2.	„ luty	=	styczeń 29 - 31 i luty 1—25
3.	„ marzec	=	luty 26—28 i marzec 1—25 22
4.	„ kwiecień	=	marzec 26 – 31 i kwiecień 1 —
5.	„ maj	=	kwiecień 23—30 i maj 1—20
6.	„ czerwiec	=	maj 21—31 i czerwiec 1—17
7.	sol	=	czerwiec 18—30 i lipiec 1 - 15
8.	„ lipiec	=	lipiec 16 – 31 i sierpień 1—19
9.	„ sierpień	=	sierpień 13 – 31 i wrzesień 1—7
10.	„ wrzesień	=	wrzesień 10—30 i paździer 1—2
11.	„ paździer.	=	paździer. 8 – 31 i listopad 1 – 4
12.	„ listopad	=	listopad 5—30 i grudzień 1 – 2
13.	„ grudzień	=	grudzień 3—31.

Skoro jednak $13 \times 28 = 364$, cóż się stanie z jednym dniem i kilku godzinami, które tworzyły co lat pięć dzień jeden? Znowu będzie trzeba przestępnego roku, albo miesiące o dniach 29? Świat urzędniczy powitałby tę nowość niewątpliwie przychylnie, o ile tylko będzie możliwa.

ŚWIATOWA PRODUKCJA SREBRA. W r. 1923 wydobył Meksyk 90 miljonów uncyj (po 31.1 gr.) srebra; Stany Zjednoczone Ameryki północnej 65 miljonów, a Kanada 17 miljonów; wszystkie inne kraje wydobyły razem około 40 miljonów uncyj. Cały dorobek wynosił tedy 212 miljonów uncyj, czy 65.932 kg. Skutkiem tej obfitości srebra cena jego w ostatnich dwu latach znacznie spadła.

Prawdziwych przyjaciół naszego pisma i głoszonych przez nas zasad prosimy o pozyskanie tylko trzech nowych prenumeratorów!

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów o podawanie czytelnych i całkiem dokładnych swoich adresów (ostatnia poczta, województwo wzgl. powiat).

Przedpłatę prosimy przesyłać czekami Nr. 404.983, a korespondencję na blankietach nadawczych umieszczać tylko w miejscu na to przeznaczonem, gdyż poczta rozcinając blankiety, przecina tekst umieszczony w niewłaściwem miejscu i czyni go przez to niezrozumiałym.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Tomaszowi W. w Choczni. Zaliczenie Pana do 5 stopnia służbowego na podstawie poprzedniej ustawy emerytalnej z r. 1921, nastąpiło zgodnie z § 4 lit. i. rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 października 1921 Dz. U. Nr. 93 poz. 686. Przyznanie zaś Panu przy nowym wymiarze zaopatrzenia emerytalnego grupy XIV. uposażenia, odpowiada przepisowi § 44, I b. rozporządzenia Rady Min. z 26/3 1924 Dz. U. Nr. 320. Niewątpliwie te przepisy są krzywdzące w porównaniu z obecnem uposażeniem Policji Państw., jednak dotąd obowiązują. Do wysługi emerytalnej zalicza się całą służbę w b. państwie zaborczem. Jeżeli tam tej służby nie policzono, prosimy o nadesłanie nam odpisu pisma swej władzy, którem Pana o tem zawiadomiono.

Panu M. w Wadowicach. Wniosek o zorganizowanie osobnego biura porady prawnej odstępujemy Zarządowi Związku Zrzeszeń P. P. do rozpatrzenia.

P. Józefowi G. w Niegowiczkach. Służba posłańca sądowego w Małopolsce opierała się na zasadzie umowy, a więc na stosunku prywatnoprawnym, wobec czego czasu tej służby nie policza się do emerytury. Ministerstwo Skarbu może jednak zaliczyć do emerytury, czas służby kontraktowej — choćby częściowo — jeżeli przejęcie do służby stałej nastąpiło bezpośrednio po służbie kontr. Podanie należy wnieść za pośrednictwem władzy przełożonej.

P. Józefowi Sz. w Brodnicy. Zarządziliśmy wysłanie Panu numerów „Jedności“. W nich znajdzie Pan odpowiedzi na poprzednie swe pismo.

P. P. Ferdynandowi O. i Aleks. M. w Krakowie. O ile nam wiadomo Magistrat m. Krakowa zaskarżył w Trybunale administracyjnym reskrypt Ministerstw spraw wewn. i Skarbu z dnia 10 czerwca 1924 r. w sprawie uwolnienia ogólnego emerytów od podatku gminnego od lokali. Ostatnie zatem słowo w tej kwestji wypowie Trybunał administracyjny. Przeciw wymiarowi podatku lokatorskiego można wnieść rekurs do województwa w dniach 14 od zawiadomienia o wymiarze. Decyzję województwa można zaskarżyć w Najwyższym Trybunale administracyjnym, lecz skarga musi być wniesiona w terminie dwumiesięcznym od doręczenia zaskarżonego orzeczenia. Rekurs ani skarga nie wstrzymują terminowego uiszczenia podatku. Związek Zrzeszeń, jak na innem miejscu piszemy, podjął starania, by uzyskać stanowcze, ogólne zwolnienie emerytów od podatku lokatorskiego i to tak gminnego jak i państwowego, któryto ostatni podatek nałożono na emerytów ustawą o rozbudowie miast, względnie rozporządzeniem o wykonaniu tej ustawy.

P. Czesławowi Sz. w Tarnowie. Bez podania nam dokładniejszych dat, nie możemy udzielić żądanego wyjaśnienia, gdyż o szczeblu płacy decyduje nietylko ilość lat służby „normalnie zaliczony do wysługi lat“ (w państwie zaborczem nie więcej jak 20 lat), ale także data nominacji na to stanowisko, z którem emeryt przeszedł na emeryturę. Prosimy więc o podanie nam daty nominacji na generała brygady i o wyjaśnienie, czy służba wojskowa była nieprzerwana.

P. Józefowi T. w Poznaniu. Poprzedniego listu pańskiego nie otrzymaliśmy. Prosimy o przedstawienie sprawy.

P. Władysławowi M. w Rzeszowie. Termin składania egzaminów stabilizacyjnych w myśl rozp. Rady Min. z 26 kwietnia 1924 Dz. U. Nr. 40 poz. 630 został przedłużony do 31 października 1925 r. rozporządzeniem z dnia 17 czerwca 1925 Dz. U. Nr. 60 poz. 426.

P. „Pietrowi“ G. w Krakowie. Łatwo narzekać i krytykować, a jeszcze łatwiej to czynić, zasłaniając się zmyślonem nazwiskiem. Radzimy zgłosić się do biura zarządu Związku Zrzeszeń (Garncarska L. 7) i ofiarować swoją współpracę, a nie strzelać z poza płotu.

SPROSTOWANIE. Na str. 7, w ustępie przedostatnim sprawozdania z posiedzeń Związku Zrzeszeń — Dziennik Ustaw 57 poz. 407, w § 4 nie mowy o podatku lokatorskim, a tylko ustawa traktuje o podatku na rozbudowę miast.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Nadzór kontroli Skarb., Oświęcim 2 zł; WWPP. Dr. Józef Windakiewicz 6 zł 65 gr, Ignacy Kubal 1 zł.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe . . . 20 gr.
Nadesłane . . 30 „

Za 1 wiersz milimetrowy:
Układ tabelaryczny 50% drożej
zamiejscowe . . . 30% „
drobne ogłoszenia 7 groszy

Po kronice . 40 gr.
Na 1 stronie 50 „

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

„ZESPÓŁ“
Urzędnicza Spółdzielnia Spożywcza
z ogr. odpow.
w Krakowie, — Biura ul. Garncarska L. 7.

Posiada: A) Sklepy spożywcze w Krakowie:
ul. Jagiellońska 2, Karmelicka 21, Arjańska 7 i Madalińskiego 9, w Chrzanowie, Nowym Targu, Sierszy, Wadowicach, Wieliczce i Zakopanem.

Sklepy spożywcze „Zespołu“ zaopatrzone są zarówno w artykuły pierwszej potrzeby, jak również we wszelkie delikatesy doborowej jakości.

Dla członków 3% rabatu, obliczanego kwartalnie.

B) Sklep odzieżowy w Krakowie, ul. Jagiellońska 2
posiadający na składzie wełny w wielkim wyborze z pierwszorzędnych fabryk bielskich, płótna krajowe i zagraniczne, bieliznę gotową, pończochy, skarpetki, artykuły galanteryjne, kosmetyczne i t. d. i t. d. Ceny nadzwyczaj przystępne! Dla członków sprzedaż na raty! Przy zakupnie gotówkowem 3% rabatu!

C) Zakłady krawieckie w Krakowie, Garncarska 7.
Ceny o kilkadziesiąt % niższe od rynkowych! Dla członków spłaty ratalne! Zamówienia w sklepie odzieżowym, Jagiellońska 2.

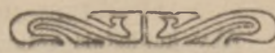
D) Składy węgla w Krakowie.
Zamówienia w biurze Garncarska 7. Ceny niskie! Dla członków sprzedaż ratalna!

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe, zabezpieczone całym majątkiem „Zespołu“ za oprocentowaniem **18%** rocznie. Przy większych kwotach i dłuższem wypowiedzeniu oprocentowanie wyższe — wedle umowy.

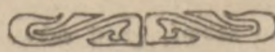
Oddział wkładkowy — Garncarska 7, I. p.

Udział wynosi zł. 10·—
Dopłaty prosimy uskuteczniać w biurze ulica Garncarska 7, I. p.

Elegancko, tanio i szybko ubrać się może każdy w zakładzie krawieckim męskim i damskim **JÓZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11.** Doborowy towar. — Wykwintne wykonanie. — Ulgi w spłatach miesięcznych.



KILIMY
największy wybór, różne style sprzedaje na dogodnych warunkach spłaty
BOBROWSKA
ul. Karmelicka 46,
III. p., of. II.



Popierajcie własny organ !

WŁODZIMIERZ CAR
Kraków, Sławkowska 8.
Magazyn galanterji męskiej, bielizny i krawatów.
Abonament towarowy dla urzędników i instytucyj. Ceny konkurencyjne.

SKŁAD WARSZAWSKI
PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
PRACOWNIA
ROBÓT FOTOGRAFICZNYCH
KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 2.
TELEFON 1428. TELEFON 1428.

Przystępujcie
do Funduszu zapomogowego
utworzonego przy
Związku Zrzeszeń pracowników publicznych
Woj. Krakowskiego
w Krakowie, ul. Garncarska L. 7.

Uczestnikiem tego Funduszu może być każdy pracownik publiczny, który nie przekroczył 65 lat życia.

Płacąc minimalne miesięczne wkładki ubezpiecza każdy fundusz pogrzebny na wypadek swojej śmierci lub członka rodziny.

Administracja tego funduszu zupełnie bezpłatna, to też w stosunku do innych ubezpieczeń to ubezpieczenie
jest najkorzystniejsze.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. Krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor naczelny i odpow.: R. Zawiliński.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.